



MIROSŁAW RZEPKA

redaktor wydania

Nigdy nie zapominać/chodzimy nad piekłem/wąchając kwiaty – napisał w 1978 roku Czesław Miłosz. Tragedia, która na zawsze pozostanie w naszej pamięci, zmusza do refleksji nad sensem życia i znaczeniem śmierci. Abp Damian Zimoń podpowiada, że wiara daje wiele odpowiedzi, ale przede wszystkim daje nadzieję. Nadzieję, która zawieść nie może. Takiej właśnie nadziei wszystkim Państwu życzę i zapraszam do lektury. ■

## ZA TYDZIEŃ

- Czy MIASTA AGLOMERACJI SIĘ ZJEDNOŻĄ? – raport o woli Utworzenia Górnośląskiego Związku Metropolitalnego
- OŚRODEK CARITAS Najświętsze Serce Jezusa w Rudzie Śląskiej Halembie działa już dziesięć lat

Modlitwa za zmarłych i poszkodowanych

## Jesteśmy wstrząśnięci

„W obliczu śmierci najwyraźniej ujawnia się tajemnica ludzkiego istnienia” – powiedział metropolita katowicki arcybiskup Damian Zimoń podczas Mszy św. w intencji ofiar katastrofy budowlanej.

W Eucharystii uczestniczyli przedstawiciele rządu wraz z premierem Kazimierzem Marcinkiewiczem, wojewoda śląski Tomasz Pietrzykowski, a także przedstawiciele Prezydenta Polski oraz samorządów lokalnych.

Kaznodzieja podkreślił, że na Górnym Śląsku było już wiele katastrof, najczęściej górniczych. Ostatnio, przed Barbórką, w Jastrzębiu zginęło trzech górników. Jednak obecny dramat wstrząsnął opinią publiczną w całej Polsce.

– Takiej katastrofy jeszcze w naszym regionie nie było – powiedział abp Damian Zimoń. – Otrzymujemy wyrazy współczucia z całej Polski i Europy. Jesteśmy wszyscy wstrząśnięci-



HENRYK PRZONDZIONO

W wieńcu żałobnym umieszczono katalog gołębi pocztowych

ci rozmiarami tej katastrofy. Górny Śląsk pograżył się w żałobie. Wielu ludzi w całej Polsce zastanawia się nad tym, co się stało.

Metropolita górnośląski wskazał na Chrystusa, który odniósł zwycięstwo nad śmiercią.

– Każdemu człowiekowi, który głębiej rozważa to zagadnienie, wiara przynosi odpowiedź na temat jego przyszłego losu – kontynuował. – Może z naszą globalną cywilizacją nie wszystko jest całkiem w porządku? Może człowiek powinien być broniony przed samym człowiekiem? Przez wejście w siebie, przez głębsze rozważanie swojego losu, swojego przeznaczenia, swojego sensu. W obliczu takich sytuacji nasze niepokoje, wszystkie poróżnienia, schodzą na drugi plan. Zwróćmy się do Boga Wszechmogącego, który jest Panem dziejów, Panem naszego życia, byśmy jeszcze lepiej potrafili odczytać prawdę, że Bóg jest miłością. Bóg chce nas wszystkich zjednoczyć, zgromadzić, przyjąć do siebie.

MIROSŁAW RZEPKA

## APEL O POMOC I MODLITWĘ



HENRYK PRZONDZIONO

Abp Damian Zimoń wystosował specjalny komunikat po tragedii w Katowicach. zaapelował w nim o modlitwę za ofiary i poszkodowanych w tragedii, a także o opiekę i życzliwość wobec rodzin ofiar. Zachęcił też diecezjan do pomocy finansowej na rzecz poszkodowanych. „Zwracam się z prośbą o modlitwę za tych, którzy zginęli pod zawalonym dachem Hali Targowej, i poszkodowanych – napisał. – Ofiary i ich rodziny otoczmy naszą życzliwością i pomocą. Wszystkich

**We Mszy św. uczestniczyli m.in.: wojewoda śląski Tomasz Pietrzykowski (z prawej) i premier Kazimierz Marcinkiewicz**

biorących udział w akcji ratowniczej polecam opiekę Matki Boskiej Piekarskiej”. Arcybiskup poinformował, że Caritas Archidiecezji Katowickiej przeznaczy na pomoc ofiarom 300 tysięcy złotych. Zapewnił o osobistej modlitwie za dotkniętą tą tragedią. ■

## Trzeba iść do ludzi

Rozmowa z ks. Zenonem Drożdżem, proboszczem parafii św. Józefa w Katowicach

**Ks. Marek Łuczak: Ksiądz jako pierwszy z kapłanów trafił do poszkodowanych?**

Ks. ZENON DROŹDŹ: – Być może. Nie sprawdzałem tego.

**To była spontaniczna decyzja?**

– W takich sytuacjach trzeba iść do ludzi. Po Mszy wieczornej oglądałem w telewizji relacje z miejsca zdarzenia. To mnie skłoniło do działania. Poszedłem bezpośrednio na miejsce wypadku. Kiedy zorientowałem się w sytuacji, robiłem, co należy do kapłana. W dużej hali udzieliłem absolucji generalnej. Potem chodziłem od leżącego do leżącego z posługą.

**Rozmawiał Ksiądz z rodzinami poszkodowanych?**

– Rozmowa w tamtych warunkach nie była łatwa. Mówiłem im o nadziei. Opowiadałem, że widziałem na własne oczy, jak spod gruzów ratownicy wydobywają żywych ludzi. To im dodawało otuchy. Obecność kapłana w takich sytuacjach jest ważna. Nie szukaliśmy tam żadnej sensacji. Nie robiliśmy tego dla kamer i zdjęć. Tam, gdzie ludzie cierpią i radu



ją się, zawsze jest obecny Kościół. Kapłan jest tam, gdzie jest życie i śmierć.

**To musiało być trudne doświadczenie?**

– Ludzie leżeli na deskach przykryci kocem. Przeżycie nie było łatwe. Lekarze reanimowali, a ja udzielałem sakramentu chorych od strony głowy, by nie przeszkadzać. Człowiek dotykał tajemnicy. Często byłem przy śmierci w różnych miejscach, ale tutaj skala wydarzenia przyprawiła o zawrót głowy.

**Nie miał Ksiądz trudności z wejściem na teren hal?**

– Policjanci nawet pomagali. Na początku powiedziałem, że jestem księdzem, bo było ciemno. Jeden z funkcjonariuszy wskazał mi, w jakim miejscu wynoszą rannych i w którym miejscu ich układają. Służby ratownicze informowały, gdzie mogę nieść pomoc potrzebującym. ■

### NIE TRACMY NADZIEI

ABP DAMIAN ZIMON:



– Uczniowie naszych szkół dopiero rozpoczęli ferie. Z jednej strony ludzie przeżywają radość na zimowiskach, z drugiej inni przeżywają dramat takiej tragedii. Tym bardziej więc to, co się stało w Chorzowie, tak bardzo nas szokuje. Nie możemy jednak tracić chrześcijańskiej nadziei. Na Mszy św. za ofiary zgromadziło się mnóstwo ludzi. To wszystko zachęca do niesienia większej jeszcze pomocy. Trzeba być solidarnym z tymi, którzy zostali pokrzywdzeni. Widzę w tych dniach, że wielu ludzi staje blisko tego dramatu. Sam Ojciec Święty w niedzielę zabrał głos na temat tego, co tu przeżywamy. Pozdrowił tych wszystkich, którzy zostali dotknięci tragedią. Jesteśmy mu bardzo bliscy. Media roznoszą dzisiaj nie tylko dobre wiadomości, ale i te dramatyczne. Dzięki temu jednak wszyscy możemy być bardziej solidarni.

# Soli z cier

Wypadek w hali targowej ukazał prawdę o kruchości naszego życia.

Na szczęście ujawnił też, że potrafimy się jednoczyć w cierpieniu.

tekst

KS. MAREK ŁUCZAK

O przebiegu akcji ratowniczej wszyscy mówili dobrze. Nawet przedstawiciele rządu entuzjastycznie wypowiadali się o strażakach, policjantach i lekarzach. Ci ostatni, jak powiedział premier Kazimierz Marcinkiewicz, spontanicznie zgłaszali się w szpitalach i na miejscu tragedii. Minister Zbigniew Religa uznał nawet akcję za wzorcową.

### Powszechna mobilizacja

Służby porządkowe i ratownicy byli wspierani przez przygodnych obserwatorów. Na miejscu wypadku pojawili się górnicy i młodzież. Jak powiedział proboszcz katedry ks. Stanisław Puchała, klerycy seminarium wyrazili gotowość do oddania krwi. Podobną solidarność z cierpiącymi okazali mieszkańcy różnych miast. Zabrzanie oddawali krew w ambulansie, który stał na pla-



ZDJĘCIA HENRYK PRZONDZIONO

cu przy kościele Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny. Pierwotnie akcja miała trwać do godziny 13, jednak odzew mieszkańców okazał się ogromny. – Ciągłe w kolejce czeka kilkadziesiąt osób i kolejka się nie skraca – mówił pracujący w zabrzańskej parafii brat Lucjan Brodzisz, franciszkanin. – Ludzie, wychodząc ze Mszy, od razu udawali się w stronę ambulansu. Podobną akcję przeprowadzono nawet w Częstochowie.

### Polska z Katowicami

W akcji ratowania osób pod zawalonym dachem hali w Katowicach brali udział zakopiańczycy z TOPR, a także ratownicy jurajscy i beskidzcy. O swojej modlitwie w intencji ofiar śmiertelnych, rannych i wszystkich rodzin dotkniętych katastrofą w

tragicznej próby

# darni pięcym



Katowicach zapewni-  
li biskupi, m.in. prze-  
wodniczący Konferen-  
cji Episkopatu Polski,  
abp Józef Michalik, pry-  
mas kard. Józef Glemp  
oraz metropolita kra-  
kowski abp Stanisław Dziwisz.

Najszersze wyrazy współ-  
czucia osobom, które zginęły w  
katowickiej katastrofie, wyraził  
w specjalnym liście biskup sos-  
nowiecki Adam Śmigieński. Bi-  
skup zarządził, że w niedzielę 5  
lutego odbędzie się przed ko-  
ściołami diecezji specjalna zbiór-  
ka pieniędzy do puszek. Zachęcił  
też wiernych do oddawania krwi  
dla rannych. Specjalny punkt uru-  
chomiono w Szpitalu Miejskim  
nr 1 przy ul. Zagadłowicza w Sos-  
nowcu.

Do modlitwy włączyli się  
przedstawiciele innych wyznań  
chrześcijańskich: prawosławni,  
luteranie i protestanci. Wyr-

zy głębokiego i serdecznego  
współczucia wszystkim, którzy  
w jakikolwiek sposób zostali  
dotknięci katowicką tragedią,  
przekazał w specjalnym oświad-  
czeniu Śląski Oddział Polskiej  
Rady Ekumenicznej. Przedsta-  
wiciele Kościołów zapewnił o  
modlitwie w intencji tych, co  
zginęli, zaś tych, którzy ocale-  
li, zachęcił do modlitwy dzięk-  
czynnej oraz do gorliwszej wia-  
ry i pokuty.

Szczególne podziękowa-  
nie pod adresem ratowników  
wystosował sekretarz genera-  
lny Episkopatu bp Piotr Libe-  
ra. – Wszyscy jesteście poru-  
szeni rozmiarem tej tragedii  
– powiedział. – Jako sekretarz

generalny Konferen-  
cji Episkopatu Polski  
chciałbym za pośred-  
nictwem Radia Waty-  
kańskiego zaapelować  
do wszystkich wierzą-  
cych, wszystkich ludzi  
dobrej woli, o modlitwę za  
tych, którzy stracili życie w tej  
tragedii.

W trwającą od sobotnio-  
go popołudnia akcję ratowa-  
nia i pomocy ofiarom tragedii  
w Katowicach włączyła się Car-  
itas Archidiecezji Katowickiej, a  
wraz z nią cały katowicki Ko-  
ściół. Wszelkie wpłaty na ten cel  
prosimy przesyłać na konto:  
90 1560 1111 0000 9070 0011  
6398, z dopiskiem „Katowice”.  
Wyrazy solidarności z poszko-  
dowanymi i chęć pomocy za-  
deklarowały Caritas Polska oraz  
Caritas diecezjalne: tarnowska,  
opolska, gnieźnieńska, warmi-  
sko-mazurska i zielonogórska. ■

## Pomoc dotarła natychmiast

Rozmowa z **ks. Krzysztofem Bąkiem**, dyrektorem  
katowickiej Caritas

*Ks. Marek Łuczak: Katowicka Caritas bardzo szybko zaoferowała pomoc.*

Ks. KRZYSZTOF BĄK: – Już  
około godziny 22.30 przyje-  
chałem na miejsce wypadku.  
Akurat wynoszono zmarłych  
na noszach. Żywych osób tam  
już nie było. Jak się później  
dowiedziałem, ostatniego  
rannego wydobyto o godzinie  
22. Na terenie hal przebywa-  
łem do godziny drugiej. By-  
łem pełen podziwu dla szta-  
bów ratunkowych.

*Czy rodziny poszkodowanych były obecne na miejscu?*

– Prawdopodobnie ocze-  
kiwały na wiadomości w in-  
nych pomieszczeniach. Nikt  
nie chciał przeszkadzać na  
„pierwszej linii frontu”. Wszy-  
scy to przeżywali bardzo emo-  
cjonalnie.

*Akcja przebiegała sprawnie?*

– Trudno mieć do kogo-  
kolwiek pretensje. Uczestni-  
cy akcji zasługują nawet na  
podziw. Jeśli coś przyczyniło  
się do pomnożenia ofiar, to  
na pewno pogoda. Dużą rolę  
odgrywał mróz. Wielu straci-  
ło życie z powodu wychłod-  
zenia. ■



*W związku z mrozem Caritas zorganizowała noclegownię dla ofiar.*

– Otwarliśmy dla nich nasz  
dom pomocy przy ulicy Harcer-  
skiej – najbliższej zdarzenia. Mie-  
liśmy przygotowane posłania, go-  
rącą herbatę i posiłek. Później się  
okazało, że to nie było potrzebne,  
bo ofiary wypadku mogły przeno-  
cować w hotelu, który jest na te-  
renie hal wystawowych.

*Pomoc Caritas to także pienią-  
dze dla poszkodowanych.*

– Już zadeklarowaliśmy 300  
tys. zł, ale ta kwota na pewno  
się zwiększy. Jak słyszałem, wiele  
diecezjalnych oddziałów w Pol-  
sce zbiera środki dla naszych  
poszkodowanych. Uruchomione  
jest centralne konto, ale w ca-  
łym kraju można wpłacać środki  
na konta lokalne. W poniedziałek  
rano przekazałem po 1 tys.  
zł rannym w szpitalach; rodziny  
zmarłych otrzymają niebawem  
po 5 tys. złotych. ■

### NIEZBĘDNA POMOC

PREZYDENT KATOWIC PIOTR USZOK:

– Na miejscu wypadku byłem już po godzinie  
osiemnastej. Formalnie teren, na którym mia-  
ła miejsce tragedia, leży poza granicami nasze-  
go miasta. Jednak mieliśmy świadomość, że każ-  
da pomoc jest potrzebna. Zaoferowaliśmy tę po-  
moc, która była najbardziej niezbędna – ciepłe na-  
poje, koce, artykuły do spożycia, koksiki. Było wiele osób:  
i ci, którzy się uratowali, i ci, którzy czekali na pomoc, oraz  
ci, którzy oferowali pomoc. Temperatura była bardzo niska,  
więc każda tego typu pomoc była bardzo przydatna. Z uwa-  
gi na zakres katastrofy, koordynacją i całą akcją zajmował się  
Komendant Wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej Janusz  
Skulich. Na miejscu uzgadniałem z komendantem, jakie są  
potrzeby, i staraliśmy się uczynić im zadość.



# Jest z nami cała Europa

Byliśmy świadkami wielkiej fali dobra, jaka przetoczyła się nad naszym regionem. Ludzie spontanicznie oddawali krew, zgłasza- li się do pomocy, groma- dzili się w świątyniach, by się modlić za ofia- ry tragedii. Nie zmieni- ło to losu tych, którzy zginęli.

Dramat, który roze- grał się w Hali Targowej Targów Katowickich, ob- serwowała cała Europa. Obserwatorzy podkre- ślali sprawność ekip ra- towniczych, pokazywa-

li zrozpaczone rodziny, cytowali wypowiedzi lu- dzi. Z przekazów, tak jak wtedy, gdy byliśmy świadkami śmierci Jana Pawła II, przebijała ludz- ka solidarność, poczucie wspólnoty, świadomość kruchości ludzkie- go życia.

Jednym z mocniejszych akcentów, jakie wy- brzmiały w tych dniach w Katowicach, była reakcja archidiecezjalnej Caritas. Już w poniedziałek rano ranni, przebywający w szpitalach, otrzymali po 1 tys. zł wsparcia. W

najbliższych dniach za- pomogi w wysokości 5 tys. zł otrzymają rodziny tragicznie zmarłych.

Jedną z naturalnych re- akcji na tak wielką tra- gedię jest nadsyłanie li- stów z zapewnieniem o wsparciu i modlitwie, o łączności z dotknię- mi tragedią. Listy kon- dolencyjne napływa- ją od niedzielnego po- ranka między innymi na ręce metropolity ka- towickiego arcybisku- pa Damiana Zimonia. Poniżej publikujemy niektóre z nich:

## Modlimy się w katedrze oliwskiej

**GDAŃSK.** Kościół gdański uczestniczy w bólu Kościoła katowic- kiego po dramatycznej katastrofie, która okryła żałobą cały nasz Naród. Dziś, w dniu 29 stycz- nia, odprawiłem konce- lebrewaną Mszę św. w katedrze oliwskiej, pro- sząc Boga o niebo dla tych, którzy odeszli do domu Ojca, o zdrowie dla tych, którzy odnie- śli rany i o ukojenie w bólu dla rodzin poszko- dowanych. Zaproszony przeze mnie Lud Boży w skupieniu modlił się i ra- zem ze swym biskupem podjął refleksję nad ta- jemnicą ludzkiego cier-



ANDRZEJ URBANOWSKI

pienia, wpisaną w ta- jemnicę Chrystusowego Krzyża.

Z wyrazami braterskiej czci

**TADEUSZ GOĆLOWSKI**  
arcybiskup,  
metropolita gdański

## Niezbadane są drogi Boże



HENRYK PRZONDZIONO

sty wraz przedstawicie- lami władz samorządo- wych miast i gmin, dy- rektorów służb Diecezji Radomskiej – pragniemy przesłać słowa współczu- cia, pociechy i nadziei płynącej z wiary w Chrystusa Zmartwychwstałego oraz słowa braterskiego po- krzepienia. Wyrażamy też słowa wdzięczności wo- bec wszystkich, zarówno duchownych jak i świec- kich, którzy wykazali nie- zwykłe dowody ludzkiej solidarności i poświece- nia, a nawet bohaterstwa na rzecz ofiar katastrofy. Łączymy się z Wami po- przez modlitwę do Matki Bożej Miłosierdzia w Ostrej Bramie, w Skarżysku Kamiennym, prosząc o dar pełni życia wiecznego dla zmarłych, a dla żyjących o dar niezawodnej nadziei. Zapewniamy o naszej obecnej i przyszłej formie współodpowiedzialno- ści, w duchu apostołskie- go programu św. Pawła: „Jeden drugiego brzemio- na noście”

**ZYGMUNT ZIMOWSKI**  
biskup radomski

**RADOM.** Wiadomość, która dotarła do nas wczora- j, 28 stycznia 2006 roku, w godzinach popołudnio- wych, wstrząsnęła nami do głębi. „Niezbadane są drogi i wyroki Boże” – czytamy w Liście św. Pawła do Rzymian (I 1,33). Chylimy przed nimi na- sze umysły i serca. Zgromadzeni na spotka- niu opłatkowym samorzą- dowców województwa mazowieckiego i świę- tokrzyskiego, najpierw na wspólnej Eucharystii w kaplicy seminaryjnej w Radomiu, pod przewod- nictwem Księża Biskupów radomskich, w obecność parlamentarzystów, pre- zydenta miasta, staro-

## Prosimy o ukojenie bólu

**OPOLE.** Z wielkim bólem w sobotni wie- czór przyjęliśmy wiado- mość o tragedii w Hali Międzynarodowych Tar- gów Katowickich w Chorzowie. Łączymy się z wiernymi i Pasterzem Kościoła katowickiego w modlitwie za wszyst-

kie ofiary tej katastrofy, wśród których są rów- nież nasi diecezjanie. W tej intencji zostało od- prawione nabożeństwo w katedrze opolskiej, któremu przewodniczył ks. bp Paweł Stobrawa. Prosimy dobrego Boga o wieczną szczęśliwość

dla zmarłych, zdrowie dla przebywających w szpitalach i ukojenie w bólu dla wszystkich, któ- rzy utracili najbliższych. Zjednoczeni w wierze i nadziei

wierni i duchowieństwo  
diecezji opolskiej  
ze swoimi biskupami

## Jego są ludzie i czas

**ŁOWICZ.** Ko- ściół łowicki łączy się w duchu wiary ze szczególnym doświadczeniem, jakie przeżywa Kościół katowicki oraz wszyscy je- go mieszkańcy. To dramat śmierci, cierpienia i żało- by oraz smutku. Trudno jest unieść to wszystko, mając świadomość wła- snych słabości i braków. Dziś wszyscy stajemy wo- bec Boga. On jest naszą nadzieją i miłosierdziem. Jego jest czas i ludzie. Ufam, że tylko Pan nasz będzie otuchą dla wszyst- kich, którzy dziś przeży- wają ten dramat.



HENRYK PRZONDZIONO

Diecezja łowic- ka jest dziś w jedno- ści z Ko- ściółem kato- wickim oraz wszystkimi, któ- rzy doświadczają smutku łez i dramatu pożegnania bliskich.

Niech Pan będzie w swym dobru i miłości razem ze wszystkimi doświadczonymi dra- matem w naszym prze- mijaniu i zdążaniu do Niego.

Modlimy się i jesteśmy razem w duchu wiary, nadziei i miłości.

**ANDRZEJ DZIUBA**  
biskup łowicki

## Modłę się o wytrwałość

**WARSZAWA.** W tych trudnych dla Kościoła katowickiego chwilach łączy się w bólu ze Wszystkimi, którzy cierpią i pogrążeni są w ża- łobie. Modlimy się do miłosiernego Boga o łaskę życia wiecznego dla zmarłych i szybki po- wrót do zdrowia rannych oraz o łaskę wy- trwałości dla ich rodzin. Z całego serca życzy- my, by Chrystus zmar- twychwstały był dla nich Wszystkich źródłem na- dziei.

**JÓZEF KARDYNAŁ GLEMP**  
Prymas Polski

## Modlimy się z Wami

**PETERSBURG.** Kościół katolicki w Rosji jest wstrząśnięty tragedią, jaką zostali dotknięci przebywający w centrum targowym w Katowicach. Wyrazem naszej pamięci i solidarności niech będą modlitwy zanoszone w kościołach katolickich w naszym kraju. Przebywając z wizy-

tą duszpasterską w Sankt Petersburgu, łączę się z wiernymi zebranymi w bazylice archidiecezjalnej w Katowicach i w polskich kościołach. Podczas liturgii Mszy św. w kościele Wniebowzięcia Matki Bożej modliliśmy się w intencji ofiar i rodzin pogrążonych w żałobie, jak i o zdrowie dla

dotkniętych tym tragicznym wypadkiem.

Na ręce Najdostojniejszego Ks. Arcybiskupa przesyłam rodzinom i bliskim ofiar wyrazy współczucia i modlitewnej pamięci.

**TADEUSZ KONDRUSIEWICZ**  
Arcybiskup Metropolita  
Ordynariusz Archidiecezji  
Matki Bożej w Moskwie

## Niech Chrystus przyniesie prawdziwą pociechę

**KOŚCIOŁY CHRZEŚCIJAŃSKIE,** które należą do Śląskiego Oddziału Polskiej Rady Ekumenicznej, wraz z współpracującym z nami Kościołem Zborów Chrystusowych, pragną wyrazić głębokie i serdeczne słowa współczucia tym wszystkim w kraju i za granicą, którzy w jakikolwiek sposób dotknięci zostali katastrofą budowlaną na terenie wystawowym w Chorzowie. Zapewniamy Was wszystkich o naszych modlitwach przyczynnych i dziękczynnych, które zanosimy przed tron Wszechmocnego w naszych kościołach



MAREK PIEKARA

Wyrazamy szczególne wyrazy współczucia rodzinom tych, którzy zginęli. Modlimy się, aby Zmartwychwstały Pan i Zbawiciel nasz Jezus Chrystus, przyszedł do domów zasmuconych z prawdziwą pociechą i nadzieją życia wiecznego i ponownego spotkania się przed Jego obliczem. Modlimy się za tych, którzy tak nieoczekiwanie odeszli od swoich drogich i bliskich, aby Pan okazał im łaskę i miłosierdzie.

**Ks. JAN GROSS**  
W imieniu Kościołów  
Śląskiego Oddziału  
Polskiej Rady  
Ekumenicznej

i kaplicach na całym Śląsku, w Zagłębiu i w Częstochowskiem. Zachęcamy tych, którzy zostali cudownie uratowani przed śmiercią do modlitwy dziękczynnej do naszego Boga Trójjedynego, do gorliwszej wiary i pokuty.

## Niech Bóg uciszy ból

**OSTRAWA.** Z wielkim wzruszeniem przyjąłem wiadomość o tragicznym wydarzeniu, które miało miejsce w hali targowej w Chorzowie. Pragnę wyrazić na ręce Waszej Ekscelencji wyrazy współczucia rodzinom ofiar tej tragedii oraz zapewnienie o łączności w modlitwie, razem z życzeniem, by miłosierny Bóg uciszył wszelki ból i żalobę w sercach.

**FRANTIŠEK VACLAV  
LOBKOWICZ**  
biskup ostravsko-opavsky

## Zmarłych niech przyjmie Pan

**RZESZÓW.** Przesyłam wyrazy serdecznej łączności w cierpieniu i modlitwie z całą archidiecezją katowicką, a zwłaszcza z rodzinami poszkodowanymi w katastrofie w Chorzowie. Zmarłych niech Bóg miłosierny obdarzy chwałą nieba, a żyjących niech napelnia na-

dzieją i otacza opieką. Poprosiłem także moich diecezjan o modlitwę i łączność z wszystkimi cierpiącymi. Niech nasza wspólna modlitwa stanie się źródłem sił w cierpieniu. Caritas naszej diecezji włączy się w niesienie pomocy.

**KAZIMIERZ GÓRNY**  
biskup rzeszowski

*Kondolencje i zapewnienia o modlitwie w obliczu tragedii w Katowicach na ręce metropolity katowickiego*

*abp. Damiana Zimonia przesłali dotąd także: kard. Miloslav Vlk – arcybiskup praski (Republika Czeska), kard. Joachim Meissner – arcybiskup Kolonii (Niemcy), abp Stanisław Dziwisz, metropolita krakowski, parlamentarz RP Ziemi Radomskiej i tamtejsze władze samorządowe, bp Wiesław Mering, biskup włocławski, ks. Stanisław Budyn z polskiej Misji Katolickiej w Niemczech.*



**Z BOKU**  
ANDRZEJ GRAJEWSKI

W cieniu chorzowskiej tragedii znalazły się informacje alarmujące o postępującej degradacji środowiska naturalnego na Górnym Śląsku. Tymczasem w ostatnią sobotę Centrum Zarządzania Kryzysowego Wojewody Śląskiego, już po raz kolejny, poinformowało o bardzo wysokim stężeniu zanieczyszczeń powietrza w całym województwie śląskim, a zwłaszcza w rejonie aglomeracji katowickiej i okolicach Rybnika. Osobom starszym, dzieciom oraz cierpiącym na dolegliwości układu oddechowego i krążenia zalecono, aby zrezygnowali z dłuższych spacerów. Przyczyną, jak mówiono, miała być pogoda – wysokie ciśnienie, brak opadów, słaby wiatr. Skutki tego stanu były odczuwalne zarówno w Katowicach, jak i w rejonie Rybnika oraz Żywca, gdzie dopuszczalne stężenie dwutlenku siarki zostało przekroczone o 117 procent, a pyłu zawieszono aż o 462 procent. Każdy, kto w ostatni weekend przebywał w górach, mógł naocznie przekonać się, jak cały Górny Śląsk spowity jest potwornych rozmiarów ciemną chmurą, wypełniającą krajobraz aż po horyzont.

Pomimo że w ostatnim dziesięcioleciu zrobiono wiele dla ochrony środowiska, zamkniętych zostało szereg zakładów pracy, znanych trucicieli, znacznie poprawiła się także czystość naszych wód, szereg strategicznych problemów ekologicznych Górnego Śląska pozostaje nadal nierozwiązanych. Spektakularne katastrofy mają to do siebie, że przykuwają uwagę mediów, a więc wymuszają także określone działania polityków. Budują atmosferę naturalnej solidarności i potrzebę natychmiastowej poprawy istniejącego stanu rzeczy. Dlatego w krótkim czasie zrobiono rzeczywiście praktycznie wszystko, co było możliwe, aby pomóc ofiarom katastrofy budowlanej. Gorzej z zagrożeniami, które nie przybierają tak dramatycznej formy. Smog nad Górnym Śląskiem nie zabije natychmiast nikogo, nie wymusza więc szybkich reakcji premiera, czy prezydenta. Powoli jednak może zabić znacznie większą liczbę ludzi aniżeli spadający, oblodzony dach nad hałą. Tego zjawiska nie da się rozwiązać jednym spektakularnym gestem. Dlatego, aby walka ze śląskim smogiem była skuteczna, potrzebny jest szeroki, ponadpartyjny sojusz różnych sił politycznych i organizacji. Jego zadaniem powinno być przypomnienie, że najważniejszy przemysłowy region Polski musi otrzymać wsparcie dla poprawy stanu środowiska, jeżeli ma nadal normalnie funkcjonować. Nie chodzi o żadne przywileje, lecz po prostu o normalność.

Pacjentom trudno jest się odnaleźć w gąszczu przepisów i rozporządzeń. Wprawdzie służba zdrowia zapewnia podstawową opiekę, ale też dba o oszczędności. Jeśli nie znasz swoich praw, pytaj o nie w przychodni i szukaj na tablicy ogłoszeń.



tekst  
KS. MAREK ŁUCZAK

Chorzy mieszkańcy Śląska mają ułatwioną sytuację. Aglomeracja zapewnia im poczucie komfortu. Jeśli z jakiegoś powodu grozi zamknięcie jednej przychodni, nierzadko w tej samej dzielnicy jest następna. Nawet ostatni niepokój, związany z podpisaniem umów z Narodowym Funduszem Zdrowia, w naszym regionie nie spowodował większego zamętu. – Ponad 90 proc. umów było u nas tylko aneksowanych – mówi Ryszard Stelmaszczyk, rzecznik śląskiego NFZ. – Dzięki temu nie musieliśmy rozpisywać nowych konkursów. Do starych umów dołączaliśmy aneksy dotyczące nowych warunków finansowania.

Zdaniem rzecznika, na Śląsku system jest stabilny. – Szpitale i opieka specjalistyczna funkcjonują bez większych zastrzeżeń. Zdarzały się tylko problemy z podstawową opieką zdrowotną. Lekarze związa-



ZDJĘCIA: HENRYK PRZONDZIONO

ni z Porozumieniem Zielonogórskim stwarzali na początku roku problemy. Na szczęście w nowym roku wszystkie gabinety były otwarte.

### Od Kajfasza do Annasza

Ocena tej samej służby zdrowia inaczej może wyglądać z punktu widzenia indywidualnych pacjentów. Najlepiej to widać zza biurka rzeczownika praw pacjenta w Śląskim Oddziale Narodowego Funduszu Zdrowia. Do Marii Kukawskiej zgłaszają się osoby, które mają problemy z podstawową opieką zdrowotną. Najczęściej chodzi o tak zwaną dostępność do świadczeń. Osoby oczekujące na poradę specjalistyczną czy przyjęcie do szpitala bywają zniecierp-

liwione i rozżalone. – Trzeba jednak zaznaczyć – mówi Maria Kukawska – że skargi te nie zawsze są zasadne. Nie da się każdemu udzielić świadczenia w momencie, kiedy taka potrzeba jest zgłoszona. Oczywiście, nie mówimy o zagrożeniu życia. Nagłe zachorowania zawsze muszą oznaczać natychmiastową reakcję. W pozostałych sytuacjach trzeba się liczyć z kolejkami.

Drugim powodem, dla którego pacjenci proszą o interwencję, jest pobieranie bezzasadnych opłat. Czasami lekarz mówi, że potrzebna jest określona diagnoza, ale nie daje stosownego zlecenia. W ten sposób sugeruje pacjentom,

**W Polsce pacjenci muszą się przyzwyczaić do oczekiwania w kolejce do specjalisty**

że należałoby na swój koszt przeprowadzić określone badania. Świadczeniodawcy w ten sposób oszczędzają na świadczeniobiorcach. Z punktu widzenia prawa taka prakty-

ka jest niedopuszczalna.

W bezpośrednim kontakcie z lekarzem problemem może okazać się uzyskanie informacji na temat własnego stanu zdrowia czy przebiegu choroby. Lekarze czasami nie udostępniają dokumentacji medycznej. Czasami ograniczanie dostępu do informacji jest zakamuflowane. Niektóre placówki nielegalnie ustalają zawyżone opłaty za kserokopie dokumentów. – Nie wiadomo, z czego to wynika – tłumaczy pani rzecznik. – Czasami przy-

# sz pan

czyną jest zwykła ignorancja, a czasami chęć zaoszczędzenia czy pozyskania środków.

Niekiedy lekarze wysyłają swoich podopiecznych do specjalisty, ale wcześniej nie zlecają im stosownych badań. Jednak specjaliści też nie chcą nadwierać swoich budżetów, więc wysyłają pacjentów z powrotem. Zdarza się, że poszczególne placówki służby zdrowia traktują pacjentów jak piłeczkę ping-pongową, a przecież są ustalone zasady, których łamanie przekłada się dla nich na niemałe utrudnienia.

## Prawo to nie przywilej

Pacjenci zgłaszają się do przychodni lekarskiej z różną częstotliwością. Nie ma z góry ustalonych zasad, kiedy należy się im skierowanie na podstawowe badania krwi i moczu. Decyduje o tym lekarz na podstawie określo-

nego stanu klinicznego pacjenta. To znaczy, że w zależności od jego samopoczucia i zgłaszanych objawów lekarz ma obowiązek zadbać o odpowiednią diagnostykę. Z jednej strony pacjenci mają prawo do badań, z drugiej świadczeniodawcy muszą oszczędzać. Doświadczenie pokazuje też, że pacjenci czasami przesadzają. Na przykład magazynują leki, za które w dużej mierze płaci Fundusz. Przesadna troska o zdrowie także im czasami wymusza na lekarzu skierowanie na takie badania i zabiegi, które nie są im w żaden sposób potrzebne. – Niezbędne jest zaufanie

**Operacje ratujące życie wykonywane są bezwzględnie**

do lekarza – mówi pani rzecznik. – Jeśli lekarz uzna, że określony zabieg nie jest nam potrzebny, nie trzeba domagać się skierowania. W przypadku wątpliwości można się zwrócić do kierownika przychodni. Z drugiej strony lekarze też nie powinni przesadzać z oszczędnościami. Szczegółowe procedury postępowania są ustalone: POZ ma robić to, co należy do POZ. Przypadek każdego pacjenta trzeba jednak rozpatrywać indywidualnie.



MIROSLAW RZEPKA

**Zdaniem rzeczniczki praw pacjenta ze śląskiego NFZ Marii Kukawskiej, w sytuacjach wątpliwych należy pytać lekarza**

– Te sprawy przesyłamy do rzeczników odpowiedzialności zawodowej – wyjaśnia Maria Kukawska – bo nasza instytucja nie jest kompetentna, by rozstrzygać o tych kwestiach. Do Śląskiego Od-

działu NFZ zgłaszają się także osoby pokrzywdzone przez szeroko pojmowaną służbę zdrowia. Chodzi tu głównie o orzecznictwo zusowskie. W takich przypadkach osoby te odsyłane są pod właściwy adres, zawsze też otrzymują konieczną informację.

## Grunt to etyka

Problemy służby zdrowia w dużej mierze związane są z nieuczciwością. Najróżniejszym pokusom ulegają zarówno

*dokończenie na s. VI*

## PRAWO WYBORU

W Polsce obowiązuje powszechny system ubezpieczenia zdrowotnego. Oznacza to, że świadczenia opieki zdrowotnej finansowane są ze składek płaconych przez obywateli oraz z budżetu państwa. Leczenie szpitalne i ambulatoryjna opieka specjalistyczna to część tego systemu.

Warto wiedzieć: Pojęcie szpitala rejonowego lub rejonowej przychodni jest już nieaktualne. Mamy pełne prawo wyboru lekarza specjalisty lub szpitala spośród wszystkich lekarzy specjalistów i wszystkich szpitali na terenie całego kraju, którzy zawarli umowę z Narodowym Funduszem Zdrowia (NFZ).



dokończenie ze s. V

no pacjenci, jak i pracownicy szpitali i innych placówek. Zasada solidaryzmu społeczno-go polega na prostym mechanizmie: chorzy leczą się za pieniądze zdrowych.

– Najważniejsza jest w tym momencie etyka lekarska – mówi Jolanta Charchuła, koordynator radców prawnych śląskiego NFZ. – Pacjenci czasami skarżą się, że lekarz przepisuje im zbyt drogie lekarstwa, ale tego proceduru nie uda się wykluczyć za pomocą rozporządzeń. Unia Europejska wymaga od nas dostępu do wszystkich leków, które są obecne na rynku, więc ostateczna decyzja należy do lekarza. Chorym można jedynie poradzić, by sami pytali o tańsze odpowiedniki i informowali lekarza o swojej sytuacji finansowej.

Zdaniem Jolanty Charchuły, w kasie Funduszu byłoby

- Nie wszyscy wiedzą o nocnej i świątecznej ambulatoryjnej pomocy wyjazdowej
- Chorzy mają prawo do wizyt domowych
- Różnica w cenie lekarstw może nieraz sięgać 20 zł
- Pytaj o tańsze odpowiedniki i informuj lekarza o swojej sytuacji finansowej
- Upoważnij bliskich do otrzymywania wiedzy na temat swojego stanu zdrowia
- Pacjent nie powinien płacić za świadczenia
- Mamy zapewniony transport sanitarny
- Domagaj się rzetelnej wiedzy na temat swojego zdrowia

więcej pieniędzy, gdyby nie były one marnotrawione. Lekarze zapisują nieraz droższe leki, a bezpłatne recepty otrzymują osoby do tego nieupoważnione. – Jeśli osoba niedosłysząca – mówi Jolanta Charchuła – otrzyma za mocny aparat słuchowy, to może braknąć pieniędzy dla naprawdę potrzebującej. Dlatego ważne jest dobre zdiagnozowanie pacjenta.

### Szukajcie, a znajdziecie

W wielu przypadkach problemy chorych piętrzą się na ich własne życzenie. Zwykle narzekają na wysokie ceny lekarstw, a nie stać ich na wysiłki szukania taniej apteki. Różnica w cenie lekarstw może nieraz sięgać 20 zł. Warto podjechać na peryferie miasta i unikać ekskluzywnych sklepów, które w pasażach lokują nieraz nie mniej ekskluzywnie apteki.

Halina Sudoł, kierownik Działu Współpracy z Ubezpieczonymi i Świadczeniodawcami, zwraca uwagę na kilka szczegółów: – Chorzy mają prawo do wizyt domowych. Jeśli ich stan zdrowia tego wymaga, pacjenci mają prawo zamówić taką wizytę.

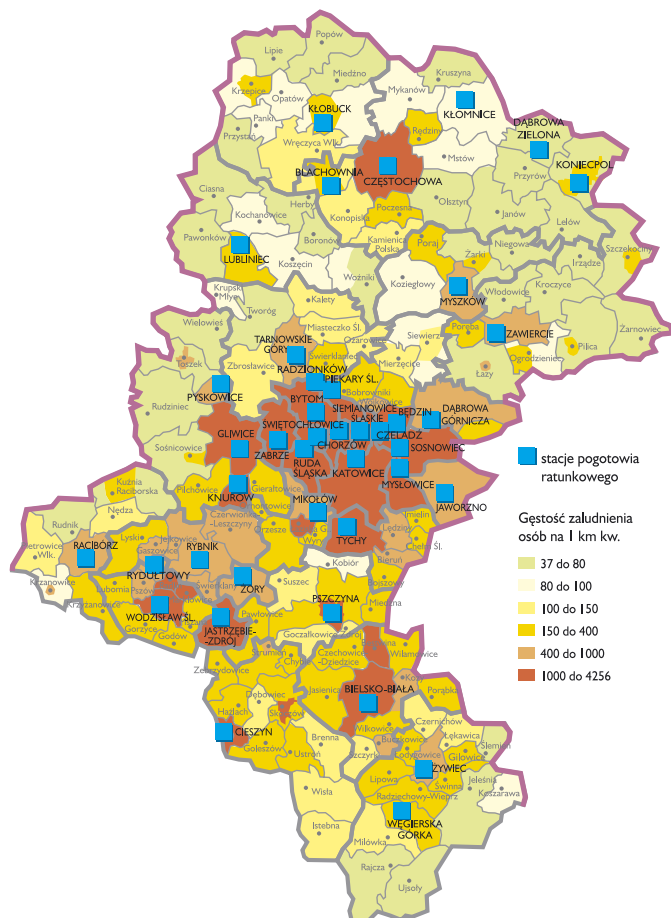
– Oczywiście wszystko w ramach ubezpieczenia – podkreśla. – Nie ma u nas świadczeń współfinansowanych. W ramach POZ mamy zapewniony transport sanitarny. Sam wiek czy orzeczenie o niepełnosprawności nie są wystarczającymi powodami, by uznać, że pacjentowi przysługują darmowy transport. Natomiast należy się on pacjentom w szczególnych przypadkach. Najogólniej decydują o tym stan zdrowia i miejsce położenia placówki. Jeśli chory sam nie jest w stanie skorzystać ze środków komunikacji, może liczyć na transport. Nie wszyscy też wiedzą o nocnej i świątecznej ambulatoryjnej pomocy wyjazdowej. Funkcjonuje ona także w dni wolne od pracy. Kiedy pacjent czuje się źle, sam zgłasza się do ambulatorium albo może skorzystać z pomocy wyjazdowej. Infor-

macje i numery telefonu konkretnych punktów muszą być wywieszane na tablicy ogłoszeń w przychodni.

Halina Sudoł zwraca też uwagę na konieczność upoważniania swoich bliskich do otrzymywania informacji na temat stanu swojego zdrowia. Odkąd obowiązuje ustawa o ochronie danych osobowych, lekarze nie chcą udzielać takich informacji nawet najbliższej rodzinie. Upoważnienie załatwia sprawę.

Jak podkreślają pracownicy NFZ, pacjenci powinni się jak najczęściej pytać i domagać podstawowej opieki. Lekarze nie zawsze proponują to, co się pacjentom należy, więc inicjatywa spoczywa w ręku tych ostatnich. Za zdrowie jest odpowiedzialny nie tylko lekarz, ale każdy z nas.

## Pogotowia ratunkowe w woj. śląskim



### WZYWAJ POMOCY

W nagłym przypadku: wymagającym opieki medycznej możemy skorzystać z pomocy lekarza zapewnionej w ramach opieki całodobowej.

W razie wypadku, urazu, porodu, nagłego zaostrzenia lub nagłego pogorszenia stanu zdrowia powodującego zagrożenie życia, mamy prawo wezwać pogotowie ratunkowe. Możemy też osobiście zgłosić się do dowolnie wybranej szpitala.

### NASZE PRAWA

Podczas pobytu w szpitalu nie ponosimy kosztów operacji, badań i leków potrzebnych w leczeniu. Nie płacimy również za wyroby medyczne, środki pomocnicze (np. pieluchomajtki), wyżywienie, zakwaterowanie i opiekę pielęgniarską. Mamy też prawo do opieki duszpasterskiej i kontaktu z osobami z zewnątrz.



Światowy Dzień Chorego

# Mam raka, ale mam pomysł

Proszę księdza, mam raka. Boję się śmierci. Proszę mi pomóc – powiedziała 65-letnia Alicja do ks. Wiesława Hudka.

Chora kobieta trafiła w czuły punkt. Pięć miesięcy wcześniej ks. Wiesław stracił mamę. Zmarła na raka. Krótko potem, jesienią 2004 r., w żorskiej parafii w Kleszczówce ogłoszono, że powstaje tam „Apostolstwo zdrowia” – grupa wsparcia dla chorych onkologicznie i ich bliskich. Mile widziani są także i inni, jeśli tylko chcą się modlić za ludzi cierpiących. Na probostwie rozdzwoniły się telefony.

– Niech ksiądz już zrobi to spotkanie, bo wszystkie rakowe panienki na to czekają – z humorem skomentowała Alicja.

Dziś na spotkania w pierwszej czwartki miesiąca przychodzi około 60 osób: z Żor, Radlina, Rybnika, Pszczyny.

– Trafiłam do grupy, kiedy przygotowywałam się do operacji usunięcia guza. Spotkała mnie Alicja i powiedziała: „Mam raka, ale mam pomysł. Zakładam grupę rakowianek. Przyjdź”. Zatkąło mnie. Bałam się, jak to będzie, czy padnie to trudne słowo: rak – wspomina 64-letnia Anna. Dziś już wie, że rozmowy są całkiem normalne: o życiu, o wierze, o chorobie, o kłopotach rodzinnych.

– Mogę mówić o wszystkim, bo wiem, że to nie wyjdzie na zewnątrz – podkreśla.



RYSUJEK HANNA WOZNICA-GIERLĄSIŃSKA

W tłusty czwartek zeszłego roku wszyscy zaśmiewali się do łez, bo cały wieczór poświęcony był na opowiadanie dowcipów.

Co miesiąc zapraszany jest też jakiś prelegent. Psychiatra mówił o radzeniu sobie z depresją, misjonarz – o opiece nad cierpiącymi w Afryce, niemiecki diakon

**Symbolem nadziei dla chorych na raka są kwitnące żonkile**

– o chorych w Niemczech.

Charakterystyczne jest, że podczas spotkań wszyscy siedzą blisko siebie.

– Jakbyśmy się tulili! – śmieje się

Anna.

– To dlatego, że nas jest dużo, a miejsca mało – żartują inni.

Całość poprzedzają zawsze Msza o godz. 17.00, adoracja i błogosławieństwo ludzkie Najświętszym Sakramentem nad każdym uczestnikiem z osobna.

– Wychodzę z niego tak nabuzowana energią, że chce mi się fruwać – mówi Anna. Podkreśla przy tym, że w trakcie nabożeństw nie ma mowy o taniej nadziei, ale o poddaniu się woli Bożej, także w umieraniu.

– Nasze koleżanki, które odeszły, umierały godnie: Renata, Grażyna i Alicja, która to wszystko zaczęła – mówi Anna.

– Moja żona się nie bała. Pół godziny przed śmiercią wykapała się, ubrała. Mówiła, że boli ją głowa, więc masowałem jej skronie. I kiedy trzymałem w rękach jej głowę, spokojnie umarła. Teraz chodzę na spotkania grupy, żeby sobie wymodlić taką śmierć – mówi Ludwik, mąż Renaty. Ma łzy w oczach, ale się śmiecha.

JAROSŁAW DUDAŁA

## PRZYJDŹ!

Spotkania „Apostolstwa zdrowi” odbywają się w parafii św. Brata Alberta w Żorach Kleszczówce, ul. Jodłowa 12 w pierwszej czwartki miesiąca. Msza święta oraz adoracja Najświętszego Sakramentu o godz. 17.00, spotkanie w salce o godz. 18.30. Jeśli w pierwszy czwartek miesiąca wypada święto, spotkanie rozpoczyna się o godz. 18.00.

■ R E K L A M A ■

**Święci z nieba ściągnięci**  
 audycja w Radiu eM 107.6 FM  
 od poniedziałku do piątku o 6.10, 9.20, 21.20  
 w soboty o 6.10, 10.10, 21.20

radio eM 107.6 fm

Śląsk – polski raj dla inwestorów

# Czy będzie więcej pracy?

W materiałach promocyjnych Śląska można spotkać informacje o dobrej kondycji przemysłu i niezłych perspektywach regionu. Jednak najbardziej wiarygodne są materiały niezależne.

Ukazał się raport mówiący o atrakcyjności inwestycyjnej polskich województw za rok 2005. Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową we współpracy z Fundacją Adenauera zaprezentował zestawienie województw i podregionów Polski pod wieloma aspektami. Całość przygotował zespół specjalistów pod redakcją Tomasza Kalinowskiego.

## Czy jesteśmy tygrysem?

Liderem rankingu jest Śląsk. Dysponuje on nie tylko największym rynkiem pracy, ale nade wszystko dobrymi rozwiązaniami komunikacyjnymi. Katowice są głównym węzłem transportowym, zarówno kolejowym, jak



HENRYK PRZONDZIOŃ

i drogowym. Na decyzje inwestorów wpływa również największa gęstość dróg wewnętrznych.

W raporcie jest także mowa o bardzo dobrej infrastrukturze gospodarczej na Śląsku. Pod tym względem Śląsk także plasuje się na pierwszym miejscu w całym kraju.

Są również złe wiadomości w raporcie. Jak zauważają autorzy opracowania, w naszym

**Silesia City Center to spektakularny przykład ogromnej inwestycji w naszym regionie**

województwie są dość duże koszty pracy. Pod tym względem zajmujemy odległe, 38 miejsce w Polsce. Podobnie odległe miejsce zajmujemy w kwestii stanu środowiska naturalnego oraz bezpieczeństwa (odpowiednio 36 i 37 miejsce).

Dobre warunki dla inwestorów nie zawsze przekładają się na konkretne inwestycje. Jak na razie, na naszym terenie mo-

zemy się poszczycić firmami motoryzacyjnymi, które wybrały Górny i Dolny Śląsk (WABCO, Toyota, Volvo, Faurecia).

## Inwestycje jak magnes

Wysoki odsetek firm z udziałem kapitału zagranicznego dodatkowo przyciąga kolejnych inwestorów. Świadczy to o tym, że firmy znalazły dobry klimat dla rozwoju swojej działalności. Jeśli jednym się udało i funkcjonują bez większych przeszkód, następnym łatwiej jest podjąć decyzję o inwestycji.

Z punktu widzenia interesów śląskiej ludności, raport zawiera dobre wiadomości. W inwestycjach nie chodzi przecież jedynie o prywatyzację, w której wraz z zagranicznym kapitałem przybywa środków na restrukturyzację przemysłu. Zagraniczni inwestorzy czasami budują fabryki od zera, a takie rozwiązania to już czysta korzyść. Przybywa miejsc pracy i ludzie są bogatsi. **N.S.**

## Przekształcenia Stadionu Śląskiego

# Stadion Śląski spółką?

Radni województwa śląskiego przyjęli uchwałę w sprawie likwidacji Wojewódzkiego Ośrodka Kultury i Sportu „Stadion Śląski w Chorzowie”. Taka decyzja, choć brzmi to groźnie, powinna okazać się korzystna dla funkcjonowania obiektu.

Od czerwca Stadion Śląski będzie spółką prawa handlowego o charakterze użyteczności publicznej lub jednostką budżetową. Nowy podmiot przejmie wszystkie zadania oraz pracowników zatrudnionych w zakładzie. Proces przekształceń Stadionu Śląskiego rozpoczął się 1 lutego. Ma się zakończyć 31 maja.

Nowa jednostka organizacyjna będzie realizowała do-

**Stadion pod śnieżną kołderką czeka na decyzje samorządowców**

tychczasowe zadania ośrodka. W okresie przekształcania samorząd przejmie wszystkie zobowiązania i należności zakładu budżetowego, aby zapewnić płynność jego funkcjonowania.

Znowelizowana ustawa o finansach publicznych daje dwie możliwości przekształcenia: w zakład budżetowy lub w spółkę prawa handlowego o charakterze użyteczności publicznej.

Pierwszy wariant ograniczyłby możliwości stadionu. Trudno byłoby zdobyć środki na szerszą działalność. Na przykład dlatego, że wszelkie zyski z dzierżawy musiałyby zostać odprowadzone do kasy województwa. Ta sama ustawa ogranicza możliwość dotowania zakładów budżetowych przez samorządy do maksymalnej wysokości 50 procent kosztów ich funkcjonowania.



MIROSLAW RZEPKA

## Spór o „Biblię Ślązoka”

## Wszyscy mają rację

Na pozór niewinna publikacja. Na pozór rzecz niemal rozrywkowa. Tymczasem Komisja Języka Religijnego przy Radzie Języka Polskiego PAN krytykuje „przekład” Biblii autorstwa Marka Szoltyśka. „To nie przekład” broni się autor. Kto ma rację?

Od momentu zainicjowania dyskusji na ten temat do naszej redakcji napływają listy z Państwa opiniami. Czytamy je wszystkie uważnie. Niektórzy piszą nawet „Hańba!”. Problem w tym, że jedni odnoszą swoje „Hańba!” do przekładu Marka Szoltyśka, drudzy do opinii Komisji. Na dodatek zarówno pierwsi, jak i drudzy szermują mocnymi argumentami.

Aniela Langer, Ślązaczka Roku 1996, napisała na przykład: „Nie wolno robić prostackiej błazenady z rzeczy, które dla wierzących są poważne. Dziwię się, że Autor w tak krzywym zwierciadle przedstawił naszą gwarrę”.

Z drugiej strony dr Krystyna Sajdok twierdzi, iż „książka ta powstała »z potrzeby serca«, jak pisze we wstępie autor. W mojej subiektywnej ocenie M. Szoltyśk pokazał wyjątkowo silne inspiracje chrześcijańskie w śląskiej kulturze regionalnej, co warte jest uświadomienia i przypomnienia. Nie doszukałam się w całym tekście naruszenia sacrum, ani też zagrożenia trywializacją”.

„Biblia Ślązoka» nie pretenduje do bycia tłumaczeniem Pisma Świętego. Tak napisano we wstępie do tego dzieła. Przypo-

minam, że istnieją takie pozycje jak »Biblia dla przedszkolaków«, »Biblia dla najmłodszych« i wiele podobnych. Nikt nie uważa ich za tłumaczenie. Odczucia krytyków pracy Marka Szoltyśka nie mogą być podstawą do formułowania poważnych opinii. O tym, że nie jest to tłumaczenie, wie każdy, kto na tyle zna Pismo Święte, że widzi, jak często Szoltyśk opowiada historię biblijną, niekoniecznie trzymając się – jak wypadałoby w tłumaczeniu – tekstu”.

Powyższy akapit zdaje się wyjaśniać nieporozumienia. Jego autorem jest Andrzej Macura, na co dzień pracujący jako redaktor portalu internetowego „Wiara”. Napisał on na końcu swojego wywodu: „można się zastanawiać, czy konkretne zwroty w książce Marka Szoltyśka szczęśliwie oddają biblijne przesłanie, czy nie. Dyskusję tego rodzaju toczą się najczęściej po wydaniu nowych tłumaczeń Pisma i trochę dziwi, że w tym wypadku dotyczą biblijnych opowiadań”. **MR**



## MOIM ZDANIEM

MIROSLAW RZEPKA

Nikt nie ma racji? Wolno mi tak napisać? Nie wiem – ale piszę: nikt nie ma racji! Bo Marek Szoltyśk powinien z większym pietyzmem podejść do Biblii, a Komisja z większą pobłażliwością do jego poczynań na niwie szerzenia gwary. Ogłaszam remis...

■ N E K R O L O G ■

Serdeczne podziękowania Księdzu Proboszczowi z parafii pod wezwaniem św. Brata Alberta Chmielowskiego w Rybniku Kamieniu, rodzinie, przyjaciółom, znajomym, sąsiadom, delegacjom, współpracownikom oraz wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatniej drodze

śp. JANA KACZMARKA

składają

żona Eulalia, córki Danuta i Daria z rodzinami

## DOLCE VITA EMERYTA

## Regał beskidzkiej córeczki

tekst  
JAROSŁAW STARZYK

To było jakieś 30 lat temu. W zeszłym wieku. Latem. Miłym, ciepłym, ekologicznym. Pojechałem sobie wtedy w górki, ukochane moje Beskidy, oczywiście na tzw. kwaterę prywatną.

Zamieszkałem w pokoiku córki mojej uroczej, 60-letniej gospodyni, z którą regularnie o 6 rano (wtedy właśnie kończyła „odbywać gowiedź” – tak właśnie nazywało się poranne karmienie, dojenie i w ogóle dbanie o ro- i nierogaciznę) wypijałem kawę, bo mieliśmy oboje za niskie ciśnienie. Jej córka była geografką – to znaczy uczyła w szkole tego przedmiotu. Ja z domu wyniosłem kawałek „kindersztuby”: kłaniam się osobom starszym, ustępuję (bo zapominam, żem stary) miejsca w tramwaju kobietom w wieku jeszcze poborowym, nie proponuję też bruderszaftu bezpośrednim przełożonym itd. Ale jest w moim wychowaniu okrutna skaza. Włażę (zaproszony, nie jak soroń) komuś do mieszkania, nagle widzę regał z książkami, i bez pytania zaczynam „lustrować” grzbiety, zdarza się nawet, że tę czy inną publikację bez pytania wyjmuję z intencją przeczytania. Tak się zdarzyło i wtedy. Z regału córeczki wydobyłem jej „pomoc naukową” – oprawne roczniki pisma (mam nadzieję, że tytułu nie przekrećam) *Poznaj Świat*. Czytałem sobie w tym pouczającym czasopiśmie o jakichś tam krajach, obyczajach, na ziemi rajach itd. W jednym z numerów trafiłem na artykuł katastroficzny. Amerykański uczone dowiódł mianowicie, że za kil-

kadziesiąt (tej daty akurat nie jestem pewny) lat ludzie już tak sobie popsują środowisko, iż oceany wyschną, a my się spalimy. Niestety, w numerze oddalonym od tego źle wróżącego, wydrukowano

artykuł uczonego radzieckiego, który z kolei dowodził, że czeka nas nowa era lodowcowa, zamiast więc się usmażyć, po prostu zamaryzujemy.

Nie lekceważę ani jednej z tych opinii. Cieszę się tylko z tego, że akurat mnie niewiele już one dotyczą. Alarmująca natomiast wydała mi się informacja, że już niedługo ludność województwa śląskiego może (mimo uchwalenia ustawy becikowej) zmniejszyć się o 900 tysięcy. Nie martwię się tym, że jakiś młodzieniec tu wykształcony wyjedzie wspierać np. Irlandię. Nie protestuję też przeciwko temu, że zwolniony ze zlikwidowanej kopalni „gorol” wróci do siebie, bo tam sobie wybudował dom za zarobione tutaj pieniądze. Nie chcę, żeby miejscową dentystkę tu przykuć kajdankami do fotela, aby – broń Boże – za pięć razy większe pieniądze – nie borowała „trójki” jakiegoś Szwedowi. Nie przejmuję się też „polskimi Niemcami”, którzy wolą być w Rajchu. Szkoda mi tylko tej ziemi.

Po Akcji „Wisła” Bieszczady, wcześniej gęsto zaludnione, stały się pustynią. Tam po prostu przyroda „się pleni”. „Pełne zwierza bory”. Do tego zmierzamy?

Parafrazując łódzkiego poeetę, kończę te zapiski mało optymistycznie: Śląsku, Śląsku, gdy cię wspominam, oczy mam pełne łez.

# Trzeba nie

## FIOLETOWA SUTANNA

WOJCIECH ŚWIĄTKIEWICZ –  
PROFESOR SOCJOLOGII



– Uśmiechnięty i z zaciekawionym spojrzeniem, otwarty na nowe doświadczenia i podejmujący trudne próby zrozumienia cudzych racji, tolerancyjny i nierezygnujący z własnych opinii, spokojny i wyciszający innych, naturalnie pobożny. Porządne socjologiczne wykształcenie teoretyczne i praktyka badawcza z pewnością będą sprzymierzeńcami w pełnieniu odpowiedzialnej i trudnej roli biskupa. Kościół potrzebuje takiej osobowości. Znakomicie wpisuje się w śląski etos „robotnika w winnicy pańskiej”, pozbawionego kompleksów i uwolnionego od pychy.

Już dawno mu wmawiałem, że zostanie biskupem, ale nie chciałem wierzyć w moje „socjologiczne prognozy”, mimo że opierałem je na twardych faktach. A było tak: przed kilku laty uczestniczyliśmy wspólnie w konferencji odbywającej się w Canterbury. W kampusie akademickim była anglikańska kaplica. Bp Stefan Cichy i ks. Józek postanowili odprawić Mszę św. Dla biskupa był przygotowany strój liturgiczny, a Józka jako koncelebransę ubrano w komżę i w fioletową sutannę anglikańskiego duchownego, wyciągniętą z kościelnej szafy – wyglądał jak wyrosnięty ministrant. Opędał się wtedy od moich komentarzy. Ale jest faktem, że w fioletach już celebrował. Wyszło na to, że miałem rację.

Arcybiskup Damian Zimoń cieszy się z konsekracji ks. dr. Józefa Kupnego. Jego nominację na biskupa pomocniczego w wywiadzie dla KAI uznał za jedno z najważniejszych wydarzeń ubiegłego roku.

tekst  
**KS. MAREK ŁUCZAK**

**D**ecyzję Stolicy Apostolskiej ogłoszono 21 grudnia 2005 roku. Biskup nominat otrzymał bullę od Benedykta XVI. Jest jednym z trzech nowych biskupów, którzy w ubiegłym roku odebrali dokument podpisany przez nowego Papieża. Czwartym jest abp Stanisław Dziwisz, który wcześniej był wyświęcony przez Jana Pawła II, a przez nowego Papieża został wezwany na stolicę biskupią do Krakowa.

Ks. Józef Kupny jest dziesiątym rektorem Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego i szesnastym biskupem wśród absolwentów tej uczelni. Jego zawołaniem będą słowa: *Chrystus nas umiłował*.

Przez 15 lat ks. Kupny związany był z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim. Pytany o ocenę polskiej rzeczywistości z punktu widzenia wykładowcy katolickiej nauki społecznej, biskup-nominat podkreśla, że wielu ludzi zawiod-



ZDJEŃCIE MAREK PIEKARA

ło się na przemianach ostatnich lat. „Nie wszyscy konsumują ich efekty w równej mierze. Wielu czuje się przegrany, choć tak naprawdę przegrany nie są” – zauważył. Dlatego, oprócz niesienia wymiernej pomocy materialnej, za ważne zadanie uważa niesienie nadziei.

„Trzeba człowiekowi mówić, że jest Ktoś, kto go kocha, niezależnie od sytuacji. Ten ktoś to Pan Bóg” – podkreśla ks. Kupny, dodając, że właśnie dlatego chce za swoje biskupie wezwanie przyjąć słowa: *Chrystus nas umiłował*.

Józef Kupny urodził się w Dąbrówce Wielkiej k. Piekarska Śl. Wychował się w Chorzowie. Po studiach w Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym i święceniach kapłańskich w roku 1983 pracował w parafii na katow-

ckim osiedlu Tysiąclecia. W roku 1986 został skierowany na studia specjalistyczne na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Uwieńczył je doktoratem, broniąc pracy pt. „Antropologiczne podstawy nauczania społecznego Jana Pawła II”. Pracował też jako asystent i

Po ogłoszeniu nominacji:  
abp Damian Zimoń  
z bp. nominatem Józefem Kupnym



z archidiecezji katowickiej

# ŚĆ nadzieję



cie – mówi. – Seminarium po raz pierwszy po długim czasie zaczęło funkcjonować w ramach wydziału teologicznego. Doświadczenie uniwersyteckie ks. Józefa pomogło w nowej sytuacji.

Pelnienie funkcji rektora przypadło na czas 80-lecia seminarium. Dzięki jego staraniom ukazały się album oraz praca zbiorowa poświęcona historii i teraźniejszości uczelni. – Oprócz zdolności organizacyjnych – dodaje ks. Nowicki – najwartościowszą cechą nowego biskupa jest jego usposobienie. Potrafi kierować ludźmi po ludzku.

Na konsekrację do katowickiej katedry zaproszenie przyjęli m.in. abp Stanisław Dziwisz, który ma wygłosić homilię i przewodniczyć liturgii, oraz bp Wiktor Skworc i bp Stefan Cichy – współkonsekratorzy. Głównym konsekratorem będzie abp Damian Zimoń.

adiunkt na KUL. W roku 2001 został rektorem Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach.

Ks. Andrzej Nowicki, wice-rektor seminarium, podkreśla zdolności organizacyjne nowego biskupa. – Zaczął pracę jako rektor w trudnym momen-

**Abp Damian Zimoń przekazuje ks. Józefowi Kupnemu dokument o posłudze biskupa „Pastores gregis”**

## HISTORIA PEWNEJ PRZYJAŹNI

Ks. JERZY SZYMIK – PROFESOR TEOLOGII

– Poznaliśmy się dawno temu, jesienią 1977 roku, kiedy to właśnie Józek wrócił z wojska, z Brzegu, do naszego seminarium w Krakowie, aby kontynuować studia teologiczne. Pomagał mojemu serdecznemu koledze rocznikowemu (Krzysiovi Bąkowi) w pracach w tzw. powielarni, i stąd nasza znajomość. Potem spotykaliśmy się w sezonie 1982/83. Byłem wikarym w parafii Wniebowzięcia NMP w Chorzowie Batorym, na terenie której Józek wtedy mieszkał, a był już diakonem. 3 kwietnia 1983 roku pod tym samym dachem gościnnej hajduckiej fary, przy Farnej 3, obchodziliśmy dwie uroczystości: on – prymicie, ja – 30. urodziny. To był prawdziwy początek przyjaźni.

30 września 1986 r. spotkaliśmy się w ciasnym pokoiku KULowskiego konwiku dla księży w Lublinie. Biskup Zimoń (wtedy jeszcze nie „arcy-”) wysłał nas bowiem razem na studia – Józka na socjologię i katolicką naukę społeczną, mnie na dogmatykę. Najbliższe 5 lat mieliśmy spędzić w wielkiej symbiozie. I tak było: mieszkaliśmy dwa lata w konwiku, potem prawie trzy w wynajętym mieszkaniu na lubelskim osiedlu, wyjeżdżaliśmy razem do Austrii, Hiszpanii, Niemiec (powrót maluchem w słynnym kolorze ZOMO, z urwanym tłumikiem, z okolic Dortmundu – pamiętamy obaj świetnie). Zrobiliśmy doktoraty, całe lata 90. pracowaliśmy na KUL, mieszkaliśmy w konwiku, blisko siebie, współpracując, nieraz podróżując wspólnie na trasie Katowice–Lublin–Katowice. Potem (w 2001 r.) Józek został rektorem WŚISD, a i mnie przyszło wkrótce przenieść się do Katowic. A teraz...

Wspólne chwile wspominam ze wzruszeniem, wdzięcznością. To wiązka cnót Józka – obliczalność, rzetelność, pracowitość, lojalność, stałość emocjonalna, słowność, punktualność (cnót, rzekłbym, nader śląskich) – sprawiała, że mieszkało się nam i współpracowało przez wszystkie te lata świetnie. Ujmowała mnie zwłaszcza jego bezinteresowna troska o doświadczeniych jakimś cierpieniem – chorobą zwłaszcza – kolegów. Na przykład sposób, w jaki towarzyszył umierającemu Andrzejowi Mozgołowi, był poruszający... Tyle lat przyjaźni to wiele historyjek, przygód, anegdot. Nie wszystkie nadają się do druku przy okazji biskupich święceń Przyjaciela, ale poniższa chyba tak. Mieszkaliśmy już parę miesięcy w bloku przy ulicy Grażyny w Lublinie. Puka do nas starsza sąsiadka. Panowie, powiada surowym tonem, tak nie można: trzeba sprzątać klatkę schodową według wyznaczonej w naszym bloku kolejki. – Przepraszamy najmocniej, my na to, nie wiedzieliśmy, a poza tym nas często nie ma, stale w rozjazdach, damy natychmiast Pani kasę na proszki, płyny... Nie, nie, Panowie, trzeba sprzątać, przed wami tu mieszkało dwóch księży i nawet oni sprząkali klatkę...

Józku, już Ci się nie uda zachować incognito, szkoda... Ale co będzie ze sprzątnięciem klatki schodowej w kurii – nie wiadomo. Może uda się jednak, jak nam wtedy, w Lublinie, łożyć na proszki i płyny i jakoś przeżyć?

Pozdrawiam radośnie, przyjaźnie. Z modlitwą.

Katowice, 23 stycznia 2006 r.



– Jak to? Naprawdę tak jest tylko u nas?  
– Paweł nie kryje zdumienia.  
Jest parafianinem w św. Jadwidze i co rano widzi, jak **głodni i potrzebujący otrzymują w parafii chleb.**  
– Byłem przekonany, że tak jest w każdej parafii.



tekst i zdjęcia  
**MIROSLAW RZEPKA**

**Z**espół charytatywny liczy dziewięć osób – opowiada Krystyna Kubak, szefowa tej grupy. – Przychodzimy co rano i kroimy chleb, smarujemy go tym, co jest, najczęściej margaryną. Pakujemy w paczki po cztery kromki. A po Mszy św. rozdajemy. Nie pytamy o nic, bo skoro ktoś prosi, to widocznie jest głodny.

### Zarządzają biedzie

To niejedyna aktywność zespołu charytatywnego. Oprócz rozdawania chleba, otacza stałą opieką 150 rodzin, 160 samotnych matek. Jak zauważa ks. proboszcz, to jeden z obrazów chorzowskiej parafii – ilustruje rosną-

ce ubożenie coraz większej liczby parafian. Właśnie dlatego siostry szarytki prowadzą ochronkę dla 50 dzieci z biednych rodzin. Oprócz pomocy w odrabianiu lekcji, dzieci dostają codziennie obiad i kolację do domu. W domu parafialnym funkcjonuje również jadalnia – MOPS zatrudnia w niej pracowników, a inne koszty ponosi parafia.

W każdą ostatnią sobotę miesiąca odbywa się spotkanie dla potrzebujących pomocy. Po nabożeństwie jest wspólny posiłek.

– Wszystko zjadają! A to, czego nie zjedzą, zabierają do domu w słoikach – opowiada pani Krystyna. – Przychodzą różne osoby, ale mnie najbardziej wzruszają rodziny z małymi dziećmi. Kiedy widzę, jak łapczywie takie dziecko je, jak jego matka zabiera do słoika nawet herbatę, to chce mi się po prostu płakać.

### Piszą gazetkę

Jednym z wielu przedsięwzięć, które zrodziło się z inicjatywy parafian, jest miesięcznik parafialny. Z pomysłem wystąpił Andrzej Konieczny, na co dzień katecheta w jednej z katowickich szkół średnich. Proboszcz przestrzegł go, że taka inicjatywa już kiedyś była w parafii. Niestety, poprzednicy pana Andrzeja nie mieli tyle determinacji co on, więc wtedy się nie udało.



Na ścianie zakrystii pod ogromnym krzyżem znajdują się figurki Matki Bożej i św. Jana

### Pomagają bezrobotnym

– Ja chciałem, żebyśmy mieli własne pismo, jak inne parafie – opowiada Andrzej Konieczny. – Dzisiaj „Wiadomości Parafialne” ukazują się trzeci rok i wciąż są ciekawe tematy do rozwinięcia. Trzyosobowe kolegium redakcyjne stara się zachęcać jak największą liczbę osób do pisania o swoich doświadczeniach, przeżyciach, przygodach. Dzięki temu już około 20 osób współpracuje z gazetką na stałe. Tworzymy na bieżąco rodzaj parafialnej kroniki. Autorami są najczęściej osoby, które uczestniczyły w opisywanych wydarzeniach. Wiele tekstów ma walor świadectwa.

– Trudno było znaleźć chętnych, bo w naszej parafii działa tyle grup, że wszyscy aktywni byli już w nie zaangażowani – wspomina Tadeusz Wydrzyński, współzałożyciel oddziału Akcji Katolickiej w parafii, nadzwyczajny szafarz Komunii św. – Więc najpierw było nas trzech. Teraz oddział AK liczy dziewięć osób. Naszym pierwszym celem były dzieci z ubogich rodzin. Postanowiliśmy pomagać im w nauce przez bezpłatne korepetycje. Zajęliśmy się również zaaniedbaną biblioteką parafialną. Dzisiaj znajduje się ona w nowym pomieszczeniu, a katalog

książek można znaleźć w Internecie.

Później członkowie oddziału skupili się na pomocy bezrobotnym. Najpierw powstał Klub Pomocy Koleżeńskiej „Praca”. Później siemianowicki Urząd Pracy pozyskał środki Unii Europejskiej i przy parafii przez rok funkcjonował punkt informacyjny dla poszukujących pracy. Następnie punkt działał jeszcze jeden miesiąc dzięki wolontariuszom.

– Przed ostatecznym zamknięciem punktu doszliśmy do wniosku, że nie możemy zostawić bezrobotnych bez pomocy – wyjaśnia pan Tadeusz. – I to nam się udało. Od listopada działa punkt pomocy koleżeńskiej. Dzięki środkom unijnym trzech bezrobotnych pracuje na trzymiesięcznym kontrakcie, szukając pracy dla siebie i dla innych.

### Pomagają samotnym

– Zainspirowały mnie słowa Jana Pawła II o trosce o osoby zdradzone i opuszczone, które chcą dotrzymać małżeńskiej wierności – mówi o swojej inicjatywie Jolanta Kazeł. – Rok temu nasza grupa Odnowy w Duchu Świętym utworzyła dla nich duszpasterstwo. Spotkania są raz w miesiącu. Zapraszamy na nie psychologów, czasem prawników, żeby pomóc tym samotnym osobom jakoś się podźwignąć.

Okazuje się, że to drugie w Polsce duszpaster-

PANORAMA PARAFII  
 afa św. Jadwigi w Chorzowie

# żnorodność

stwo tego typu. Na spotkania przyjeżdżają zainteresowani nawet z bardzo daleka. Mają okazję spotkać podobnych sobie, dzielić się swoim bólem bez obaw, że nie zostaną zrozumiani. Na spotkaniach są też mężczyźni, opuszczeni przez żony. Dzięki ich wypowiedziom kobiety mogą spojrzeć na swoje cierpienie z innej perspektywy, spotrzeć, co jest ważne dla mężczyzn.

## Szanują historię

Roman Liczba również jest jednym z sześciu nadzwyczajnych szafarzy Komunii św. w parafii św. Jadwigi. Podkreśla, że chodzi o Jadwigę Śląską. Działa w Towarzystwie Przyjaciół Chorzowa. Kiedyś był nauczycielem, teraz, jako emeryt, może się w pełni poświęcić swoim pasjom.

– Uczę się od naszej Patronki, że przez umiłowanie małej ojczyzny wyraża się miłość do Ojczyzny i Kościoła – mówi. – Staram się ukazywać nasze miasto z innej perspektywy, wyciągać na światło jego historyczne i kulturowe bogactwo. Staram się pokazywać je młodzieży. Próbuję też zainteresować taką tematyką proboszcza. W administracji naszej parafii jest na przykład cmentarz z 1889 roku. Obecnie służy on kilku sąsiednim parafiom. Jednak war-

to zauważyć i ocalić grobowce sprzed stu lat czy miejsca spoczynku zasłużonych dla Chorzowa, a nawet dla całego Śląska.

Pan Roman jest autorem przewodnika po Chorzowie. Ks. Emanuel Pietryga, proboszcz parafii, opowiada, że kiedyś wybrał się na spacer po mieście z przewodnikiem w dłoni i wrócił zadziwiony wszystkimi szczegółami, które poznał dzięki lekturze.

## Dbają o liturgię

W odpowiedzi na apel metropolity katowickiego arcybiskupa Damiana Zimonia z listu pasterskiego „Śpiewajmy i grajmy Panu”, powstał w parafii Ośrodek Liturgiczny.

– Chcemy, aby liturgia była jak najpiękniejsza, ponieważ jest sprawowana



Neoromańska świątynia została niedawno odnowiona

wobec majestatu Zmartwychwstałego Pana – wyjaśnia idę ośrodka ks. Bartosz Zygmunt, wikariusz. – Regularnie w pierwsze soboty spotykamy się na sprawowaniu Liturgii Godzin. W kwietniu planujemy kolejne już warsztaty liturgiczne – tym razem będą poświęcone muzyce wielogłosowej. Poprzednie takie przedsięwzięcie – „Warsztaty chorałowe” – zgromadziło w naszej parafii prawie 100 osób z całego kraju. ■

Ołtarz główny pochodzi z XIX wieku, jest wykonany z marmuru kararyjskiego

## HISTORIA

Wiosną 1873 roku rozpoczęła się budowa świątyni. Kościół św. Jadwigi poświęcił 18 października 1874 roku ks. dr Hermann Gleich, późniejszy sufragan wrocławski. Na początku świątynia służyła parafii św. Barbary. 1 lipca 1889 roku powołany został kuratus w osobie księdza Franciszka Tylli, który 7 czerwca 1893 roku został pierwszym proboszczem parafii św. Jadwigi.



## ZDANIEM PROBOSZCZA

KS. EMANUEL PIETRYGA

U nas wciąż jest ruch, wciąż ktoś przychodzi, są jakieś sprawy do załatwienia. Jeśli powiem, że kancelaria parafialna jest czynna codziennie przez 4, a nawet 6 godzin, to będzie to jakiś obraz potrzeb, którym staramy się sprostać. Trzecia część mieszkańców Chorzowa jest przez cmentarz związana z naszą parafią. Dla mnie największą radością jest, gdy coś się dzieje dobrego w parafii nie z mojej inicjatywy. To dla mnie dowód, że świeccy czują się odpowiedzialni za Kościół. Ja wtedy staram się nie przeszkadzać Duchowi Świętemu i ludziom, dla których wiara jest świadomym wyborem.

Tak na przykład 5 lat temu przyszli katechiści, by zachęcić parafian do wstąpienia na drogę neokatechumenalną. Ja się zgodziłem. Dwie grupy neokatechumenalne działają w parafii do dzisiaj. W niedzielę, 26 lutego, rozpocznie się kolejna seria katechez w naszym kościele. Zapraszam.

## Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedziele o godz.: 6.30, 7.30 (w szpitalu), 8.30, 10.00, 11.30, 14.00, 19.00
- W dni powszednie o godz.: 6.30, 8.00, 17.00 (w szpitalu), 19.00

Wenecja w Mikołowie

# To jest możliwe

Piazzetta San Marco, czyli placyk świętego Marka, to, jak powiadają przewodnicy, wytworny przedsiomek wspaniałego i jednego z najstojniejszych placów na świecie – Placu Świętego Marka w Wenecji.

Z lewej strony jedna z najpiękniejszych pereł architektury – Pałac Dożów, z prawej arcydzieło sztuki budowlanej – Biblioteka św. Marka. Od strony kanału zdobią placyk dwie potężne kolumny: św. Teodora i Lwa św. Marka. Zabobonicy omijają je z daleka, bo niegdyś między nimi tracono przestępców, a dzisiaj ponoć przynoszą solidnego pecha. Trudno jednak nie ulec magii tego miejsca. Uległa mu całą wrażliwą duszą artysty Alicja Stróżna-Miciak, która swoje ostatnie rysunki i pastele pokazała w Galerii Miejskiego Domu Kultury w Mikołowie. Na jednej z ciekawszych prac właśnie na tym placyku widzianym od strony Bazyliki św. Marka artystka zatrzymała wiatr – bo przecież w Wenecji wszystko jest możliwe...

W sali wystawowej, w której umieszczono barwne pastele,



Alicja Stróżna-Miciak – „Wenecja”

podziwiamy weneckie mosty, pale podtrzymujące budowle, architektoniczne detale i oczywiście gondole – nierozłącznie związane z tym miastem. Gondolierzy na nich nie śpiewają i nie sprzedają turystom tanich dowcipów. Schowali się w mało uczęszczanym kanale, by odpocząć i spokojnie wypalić papierosa. Odnajdując uliczkę, podobną do tej, na którą trafiłem kiedyś w Wenecji na tyłach wspaniale odnowionych od frontu budowli, ale tutaj co najmniej od stu lat nikt nic nie poprawiał, nawet pajęczyny były wiekowe. Obok z portretu spogląda piękna dama z wachlarzem. Zabłąkała się z sąsiedniej sali, gdzie króluje wenecki karnawał, zatrzymany w misternych niczym weneckie koronki rysunkach. Nie jest to karnawał radosny, czy pełen ordynarnego blichtru jak ten w Rio, ale przeniknięty tajemniczym urokiem, zadumą. Dla wielu spoglądających z rysunków postaci to karnawał z leżką.

Warto spędzić te kilka chwil wśród ciepłych i emanujących miłością do ludzi prac Alicji Stróżnej-Miciak. Po wyjściu z Miejskiego Domu Kultury w Mikołowie nie przeżyjemy też szoku współczesności, bo trafiamy na oświetlony stary rynek z bożonarodzeniową szopką w śniegowym puchu. Nadal jest pięknie.

WITOLD KOCIŃSKI

## TV regionalna 05–11 lutego 2006

### NIEDZIELA ■ 05.02

- 06.15 Gramy dla was
- 07.45 Aktualności Flesz + pogoda
- 07.50 Narciarski weekend – poradnik
- 08.00 Śląski koncert życzeń
- 08.45 Śląska lista przebojów
- 16.45 Niedziela w Bytkowie
- 16.48 Pocztówki z wdziękiem – teledyski sprzed lat
- 18.00 Aktualności + pogoda
- 18.30 Transmisje sportowe
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Prognoza pogody
- 21.55 Aktualności sportowe
- 22.05 Niedzielnym magazyn sportowy

### PONIEDZIAŁEK ■ 06.02

- 06.10 Gramy dla was
- 07.45 Aktualności Flesz + pogoda
- 07.50 Schlesien Journal – magazyn mniejszości niemieckiej
- 08.05 Telewizyjny Uniwersytet Trzeciego Wieku
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza
- 16.50 Północ – południe – magazyn redakcji bielskiej i częstochowskiej
- 17.05 W dobrym stylu – magazyn
- 17.50 Kronika miejska Katowic
- 18.00 Aktualności + pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Raport z akcji – magazyn o tematyce policyjnej i strażackiej
- 19.00 Cogito – magazyn popularnonaukowy
- 19.10 Trafiony zatrudniony – poradnik
- 21.45 Aktualności Flesz
- 21.47 Prognoza pogody
- 21.50 Aktualności
- 22.05 Aktualności sportowe

### WTOREK ■ 07.02

- 06.10 Gramy dla was
- 07.45 Aktualności Flesz + pogoda
- 07.50 Północ – południe – magazyn
- 08.05 W dobrym stylu – magazyn
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Unijnym traktem
- 17.05 Służba zdrowiu – program o profilaktyce zdrowotnej
- 17.50 Relacje – magazyn ekonomiczny
- 18.00 Aktualności + pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Nasz reportaż
- 19.00 Okiem mistrza
- 19.15 Zbliżenia filmowe
- 19.30 Ewangelia na dachach – magazyn katolicki
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności Flesz
- 21.47 Prognoza pogody
- 21.50 Aktualności
- 22.05 Aktualności sportowe

### ŚRODA ■ 08.02

- 06.10 Gramy dla was
- 07.45 Aktualności Flesz + pogoda
- 07.50 Unijnym traktem
- 08.05 Służba zdrowiu – magazyn
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Telewizyjny Uniwersytet Trzeciego Wieku
- 17.05 Trójka tam była

- 17.50 Kronika miejska – Rybnik
- 18.00 Aktualności + pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Powiedz stop – magazyn reporterów
- 19.00 Chłop i baba – serial
- 19.25 Laury 2005
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności Flesz
- 21.47 Prognoza pogody
- 21.50 Aktualności
- 22.05 Aktualności sportowe

### CZWARTEK ■ 09.02

- 06.10 Gramy dla was
- 07.45 Aktualności Flesz + pogoda
- 07.50 Chłop i baba – serial
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Bliżej natury – magazyn ekologiczny
- 17.15 Trzymaj formę – poradnik rekreacyjno-sportowy
- 17.50 Narciarski weekend – poradnik
- 18.00 Aktualności + pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Ludzie i sprawy – magazyn reporterski
- 19.10 Gdzie ja to slyszalem?! – magazyn
- 19.20 Uwaga weekend – informator kulturalny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności Flesz
- 21.47 Prognoza pogody
- 21.50 Aktualności
- 22.05 Aktualności sportowe

### PIĄTEK ■ 10.02

- 06.10 Gramy dla was
- 07.45 Aktualności Flesz + pogoda
- 07.50 Narciarski weekend – poradnik
- 08.00 Trójka tam była
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Magazyn kulturalny
- 17.15 Kronika miejska – Zabrze
- 17.50 Narciarski weekend
- 18.00 Aktualności + pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Czwarta władza – program publicystyczny
- 19.10 Od Turynu do Pekinu – teleturniej sportowy
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności Flesz
- 21.47 Prognoza pogody
- 21.50 Aktualności
- 22.05 Aktualności sportowe

### SOBOTA ■ 11.02

- 06.20 Gramy dla was
- 07.45 Aktualności Flesz + pogoda
- 07.50 Narciarski weekend
- 08.00 Z życia Kościoła – magazyn katolicki
- 08.45 Zaolzie – magazyn
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pocztówki z wdziękiem
- 17.00 Śląsk jest piękny – gawęda Marka Szołtyśka
- 18.00 Aktualności + pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Prognoza pogody
- 21.55 Aktualności sportowe
- 22.05 Sobotnim magazyn sportowy

■ R E K L A M A ■

nie sięgaj  
już po nie...



laserowa  
korekcja  
wad wzroku

**KLINIKA 2000**

Katowice, ul. Żelazna 1  
tel. (32) 359 09 99  
www.klinika2000.pl